Rok VI
Nr. 6/227/L
Stockholm, dnia 8 lutego 1945r.

Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźctwa polskiego.

HISTORYCZNA KONFERENCJA.

(SL) W jakimś nieujawnionym miejscu - może w Kairze, może w Konstancy lub na Krymie - rozpoczęły się już niewątpliwie obrady Wielkiej Trójki: Roosevelta, Churchilla i Stalina, którym towarzyszą ministrowie spraw zagranicznych i inni doradcy.

Jest to konferencja o wielkim, rozstrzygającym znaczeniu. Można zaryzykować twierdzenie, że będzie ona miała większe miejsce w historii, niż przyszła konferencja pokojowa. Nie jest bowiem zgoła nieprawdopodobne, że konferencja pokojowa, która podobno będzie miała miejsce dopiero po kilku latach po wojnie, będzie jedynie echem obecnej konferencji i będzie miała tylko tę rolę, że obdarzy inne państwa wdzięcznym zadaniem złożenia podpisów pod decyzjami, jakie teraz się rodzą, lub zrodziły się już w Teheranie.

Obrady dotyczą: (1) Metod zupełnego pokonania chylących się już ku upadkowi Niemiec (2) Postępowania z Niemcami po wojnie (3) Penetracji wzgl. rozgraniczenia mocarstwowych interesów (4) Skutecznych sposobów ustrzeżenia się przed rychłym nawrotem światowych wojen i - (5) Przyszłego losu i życia wielu państw.

W konferencji uczestniczą trzy najpotężniejsze mocarstwa świata. Nikt nie ma wątpliwości co do tego, że jeśli nie dojdą one do trwałego i owocnego porozumienia przynajmiej w pewnych ograniczonych dziedzinach, świat nie będzie mógł liczyć na pokój i spokój. To też powodzenie tej konferencji leży w interesie każdego, dosłownie każdego miłującego pokój człowieka i każdego nie żyjącego z rozboju narodu.

By dojść między sobą do porozumienia, mocarstwa będą musiały zdobyć się na wzajemne ustępstwa od swych interesów i nawet od swych światopoglądów. Bez wzajemnych ustępstw nie ma bowiem porozumienia. Ale każde z mocarstw wyłoży nie tylko swe argumenty, lecz i wszystkie swe rzeczywiste atuty, by to kompromisowe porozumienie leżało jak najbliżej j e g o interesów i j e g o światopoglądów. Dla tego też siła, znaczenie oraz wojenna, polityczna i gospodarcza konjunktura poszczególnych mocarstw będą decydującymi odważnikami na szalach tej międzynarodowej wagi. Tej prawdy nie trzeba tracić z oczu.

Narody, które nie są na tej konferencji reprezentowane, a których losy w tak wielkiej mierze związane są z jej wynikami, pytają z niepokojem, po jakiej przekątnej pójdą te decyzje. A wśród państw i narodów, które żywią taki niepokój, znajduje się na pierwszym miejscu państwo polskie i polski naród. Stosowana wobec nas przez jedno z mocarstw polityka jednostronnych decyzji i dokonanych faktów zagraża bowiem niepodległemu istnieniu polskiego narodu i podważa zasady przyzwoitości w międzynarodowych stosunkach. W odniesieniu do Polski konferencja ma więc udzielić odpowiedzi na kardynalne pytanie:

Czy w przyjaznym współżyciu z potężną Rosją wolno nam będzie prowadzić samoistne narodowe i państwowe życie, czy też wielkie mocarstwa zgodzą się (z zachowaniem takich czy innych pozorów) na to, by skazać naród polski na konieczność dalszej walki z monopolem rządów obcej nam organicznie, kierowanej z zewnątrz komunistycznej garstki, która dąży do zrobienia z Polski przedpola cudzych interesów i która tylko możnemu obcemu protektorowi zawdzięcza, że gniew obrażonego w swych uczuciach narodu nie znosi jej z powierzchni ziemi.

--- o ---

SŁOWA PRAWDY.

DAILY HERALD (czołowy organ prasowy socjalistycznej angielskiej Partii Pracy) zamieścił dnia 31 stycznia b.r. artykuł swego redaktora W.M. Towler'a, który pisze:

"Nie możemy zaprzeczyć faktowi, że obszary uwolnione (przez armię sowiecką) w ciągu ostatnich dwóch tygodni są bardziej rozwinięte przemysłowo i gęściej zaludnione niż te wschodnie terytoria (Polski), które już dawniej znalazły się w rosyjskich rękach. Nadszedł zatem czas, by zdobyć się na maksymalny wysiłek i utworzyć polski rząd, do którego ten cały - tak ciężko dotknięty - naród mógłby mieć zaufanie. Lubelski komitet, który nazywa się teraz tymczasowym rządem, znajduje się na miejscu. Ale na miejscu znajdują się też przywódcy podziemnego ruchu, ze wszystkich dawnych stronnictw politycznych. Poprzez całą wojnę utrzymywali oni kontakt z rządem polskim w Londynie. Czy znajdzie się sposób połączenia tych trzech grup (lubelskiego komitetu, kierownictwa ruchu podziemnego i rządu polskiego)? W londyńskim organie prasowym swego stronnictwa, Mikołajczyk wysunął propozycje, które równają się rozwiązaniu zarówno lubelskiego, jak i londyńskiego rządu i utworzeniu w Polsce nowego rządu narodowego zjednoczenia. Myśl ta zostanie omówiona na Konferencji Trzech. W międzyczasie rząd lubelski mógłby zrobić trzy rzeczy:

(1) Okazać się na tyle liberalnym, by pozyskać poparcie Polaków w bardziej uprzemysłowionych obszarach.

(2) Rozszerzyć dobrowolnie swą bazę przez zapewnienie sobie współpracy szanowanych osób ze wszystkich dziedzin życia.

(3) Poprzez takich ludzi dojść do porozumienia z przywódcami polskimi w Londynie.

"Musimy jednak z żalem stwierdzić, że nie można się doszukać żadnych objawów takiego rozwoju wypadków. Przeciwnie, w oświadczeniach wygłaszanych we własnym imieniu, jak również w imieniu swego rządu, lubelski premier Osubka-Morawski występuje jako fanatyczny wróg wszystkich, którzy nie chcą maszerować z nim razem po jego wąskiej drodze. Nazywa "zdrajcami, bandytami, niepoprawnymi złoczyńcami i awanturnikami" wszystkich, którzy z inspiracji londyńskiego rządu brali udział w akcji oporu. Bohaterską 63-dniową walkę Warszawy z Niemcami nazywa "prowokacyjnym powstaniem, które znacznie pomogło Niemcom". Propozycje Arciszewskiego w sprawie oddania administracyjnej władzy w Polsce w ręce między-alianckiej komisji chrzci mianem "zwariowanego projektu zgrzybiałego Tomasza". Wszyscy, którzy są wierni rządowi polskiemu w Londynie, są w jego mniemaniu poprostu "hitlerowcami".

"Byłoby nadal godne pożałowania, g d y b y te wypaczone stanowisko doprowadziło (już doprowadziło; przypisek WIADOMOŚCI POLSKICH) w uwolnionej Polsce do prześladowań. Trzeba bowiem pamiętać, że zwolennikami rządu polskiego w Londynie są również lotnicy, którzy brali udział w walkach o Anglię i tysiączne oddziały polskiego wojska, które walczy wraz z nami w Holandii i we Włoszech. Najłagodniejsza odpowiedź, jakiej możnaby było udzielić Morawskiemu i jego pachołkom, brzmiałaby bez wahania, że mówią oni bzdury. Żargon, którego oni używają, mógł może mieć pewien sukces i zwieść jakichś niepiśmiennych chłopów z zacofanych wschodnich prowincji. Ale dla bardziej oświeconej zachodniej Polski i dla całego wogóle zachodniego świata trzebaby używać bardziej przemyślanej i bardziej przekonywującej taktyki."

Słowa prawdy. Gorzkie słowa prawdy. I nie ze strony "feudalnych baronów". I nie spod pióra "pasożytów roboczego znoju". I nawet trudno uważać, żeby z ust hitlerowców i faszystów.

Poprostu w dzienniku angielskiej Partii Pracy i angielskich robotniczych związków zawodowych.

Ale "Prawda" odpowie mimo to, że i ten głos robotników angielskich to głos Goebbelsa...

- o -

POLSKA i CZECHOSŁOWACJA.

PAT ogłosił dnia 1 lutego r.b. następujący komunikat:

"W oficjalnym komunikacie ogłoszonym dnia 31 stycznia b.r. przez radio rząd czechosłowacki w Londynie oświadczył, że "postanowił uznać tymczasowy rząd polski w Lublinie, i nawiązać z nim dyplomatyczne stosunki".

"Rząd polski zdawał sobie od dawna sprawę, że czechosłowacki rząd w Londynie nie jest niezależny w swych decyzjach, wobec czego powyżej przytoczone oświadczenie nie stanowiło dla rządu polskiego niespodzianki.

"Rząd polski postanowił odwołać swego przedstawiciela akredytowanego przy rządzie czechosłowackim w Londynie. Przerywając stosunki dyplomatyczne z czechosło[illegible] rząd polski nie zmienia swego stanowiska wobec narodu czeskiego i narodu słowackiego i nie zaniecha [illegible]ków zmierzających do ustalenia ścisłej współpracy i trwałego związku między narodem polskim z jednej strony a narodami czeskim i słowackim

z drugiej strony."

(Podobno rząd bułgarski również uznał, lub ma uznać "rząd" lubelski de facto i de iure. Podobno jugosłowiański, rumuński i nawet węgierski (debrecyński) rząd mają postąpić tak samo. I to nie będzie dla nas niespodzianką. Wszystkie rządy, które popadły w bezpośrednią zależność od Moskwy, wykonają pochodzące z Kremlu instrukcje.)

--- o ---

W I A D O M O Ś C I
z Kraju i ze Świata.

W oczekiwaniu na pierwsze istotne wiadomości z przebiegu obrad Wielkiej Trójki oraz w słusznym przewidywaniu, że trzeba będzie na nie jeszcze długo czekać, prasa zaczęła już lansowanie wszelkiego rodzaju domysłów i przypuszczeń. Tak więc, jeśli chodzi o nasze sprawy, rozeszła się pogłoska, że b. prem. Mikołajczyk widział się z min. Edenem przed jego wyjazdem na konferencję i przedstawił rzekomo propozycję, by zarówno rząd polski w Londynie, jak i lubelski rząd przestały wogóle istnieć i by wzamian powstał w Polsce zupełnie nowy rząd jedności narodowej.

REUTER donosi znów, jakoby Stalin wziął w swoje ręce inicjatywę w sprawie rozwiązania polskiego konfliktu i zaprosił na konferencję do Moskwy przedstawicieli wszystkich ważniejszych polskich stronnictw politycznych, które "nie biorą udziału w lubelskim rządzie".

Inne pogłoski prasowe odnoszą się do różnic w poglądach Churchilla i Roosevelta w sprawie granic polskich. Podobno obaj mężowie stanu godzą się na linię Curzona i na to, by Wilno należało do ZSRR, natomiast w odniesieniu do Lwowa i zagłębia naftowego istnieje jakoby różnica zdań, przyczym Churchill sądzi, że muszą one przypaść Związkowi Sowieckiemu a Roosevelt chciałby, by zostały przy Polsce. Roosevelt sądzi też, że zachodnia granica Polski nie powinna sięgać do Odry, tylko przebiegać mniejwięcej na połowie drogi między dawną granicą a Odrą. Wszyscy zgodni są co do tego, by Polska otrzymała południowo-zachodnią część Prus Wschodnich.

Są to oczywiście pogłoski, o mniejszym lub większym stopniu prawdopodobieństwa.

x x
x

W okresie, który dzieli nas od ostatniego wydania naszego pisma, zaszły niewielkie zmiany w sytuacji wojennej na polskich ziemiach. Niewielki obszar na zachód od Leszna, który pozostawał wówczas jeszcze w niemieckich rękach, został całkowicie opanowany przez sowieckie wojska. W Poznańskim zatem Niemcy bronią się jeszcze tylko na ulicach samego Poznania. W niemieckich rękach znajduje się nadal niewielki skrawek ziemi na zachód od Zakopanego, południowa część Śląska (Katowice są - jak wiadomo - zajęte przez rosyjskie wojska) i t.zw. korytarz polski na północ od linii przechodzącej przez Grudziądz, Chełmno i Sępolno. Poza tym Niemcy opuścili już Toruń i Bydgoszcz.

W niemieckich rękach znajduje się jeszcze Gdańsk i mniejwięcej jedna dziesiąta obszaru Prus Wschodnich. Armie sowieckie stoją nad Odrą na całym prawie jej biegu za wyjątkiem ostatniego, mniejwięcej 50-km odcinka przed Szczecinem, a w niektórych miejscach przeszły na zachodni brzeg rzeki, stwarzając przyczółki do następnego uderzenia na Berlin. Natomiast Niemcy trzymają jeszcze w swych rękach na wschodnim brzegu rzeki kilka przyczółków, z których najważniejsze są Frankfurt i Kistrzyń.

x x
x

W Londynie opublikowano dnia 30 stycznia r.b. dane o udziale polskiej Armii Krajowej w walkach o Kraków. Ze względów wojskowych nie można było tych wiadomości ujawnić wcześniej. Gdy oddziały rosyjskie zbliżały się do Krakowa, oddziały polskiej Armii Krajowej w Krakowie i okolicy rozpoczęły walkę z Niemcami, współpracując z rosyjską armią, podobnie jak to miało miejsce w walkach o Wilno, Lwów, Wołyń oraz inne miasta i dzielnice. Jednostki polskiej Armii Krajowej w Krakowie współdziałały z rosyjską armią w wypieraniu Niemców z miasta. Dzięki dobrze zorganizowanemu wywiadowi Krajowej Armii Polacy zdołali unicestwić próbę wysadzenia w powietrze elektrowni, gazowni i stacji filtrów wodnych, pod które niemieccy saperzy założyli miny. Niemcy opuszczali Kraków w pośpiechu, starając się zabrać ze sobą polską ludność i rabować mienie. Dobrze zorganizowana akcja Armii Krajowej unicestwiła te zamiary. W wielu punktach

miasta rozegrały się walki miedzy oddziałami Armii Krajowej a Niemcami. Oddziały polskie poniosły straty w zabitych i rannych. W walkach o Kraków wyróżniły się szczególnie oddziały 20 pp. (jest to krakowski pułk).

Rosyjska i niemiecka artyleria bombardowały miasto. Najwięcej ucierpiała dzielnica nad Wisłą. Zburzono wiele domów. Zamek na Wawelu odniósł tylko nieznaczne szkody. Zgłoszono wypadki strat wśród ludności cywilnej. (PAT 30.1.)

x x
x

INFORMATOR t.zw. "Związku Patriotów Polskich w Szwecji" podaje, że w Warszawie ocalały: pomnik króla Jana Sobieskiego, Pałac Łazienkowski, Belweder, bloki Muzeum Narodowego oprócz narożnika od strony Nowego Świa-tu, gmach Zachęty, który wymaga jedynie remontu, część gmachu Biblioteki Publicznej z 30.000 książek, gmach Ministerstwa Oświaty w alei Szucha, kościół św. Anny i kościół Wizytek.

Na jednym ze zdjęć w fińskim dzienniku widzimy most Poniatowskie-go z całkowicie wyrwanym środkowym przęsłem. Wzdłuż mostu pionierzy ro-syjscy układają prowizoryczny most drewniany.

x x
x

Jeden z korespondentów szwedzkiej prasy pisze, że Rosjanie zastali w Łodzi, którą zajęli dnia 19 stycznia, 200.000 cywilnych Niemców, praw-dopodobnie przeważnie volksdeutschów. Miasto jest prawie niezniszczone, a niezliczone kominy fabryczne "wyglądają pokojowo i beztrosko".

x x
x

Atlantic-Radio (antynazistowska rozgłośnia nadająca audycje po niemiecku) podaje, że w okrążonym Poznaniu, w którym toczą się nadal wal-ki na ulicach, ludność znajduje sie w straszliwej sytuacji, nie mając gazu, elektryczności i wody i nie mogąc zdobyć chleba. Żywność jest tak niedostępna, że np. 1/2 kg miesa kosztuje 100 mk.

x x
x

W związku z przytoczonym w WIADOMOSCIACH POLSKICH z dnia 18 stycz-nia r.b. oświadczeniem Sekretarza Najwyższej Rady ZSRR z dnia 7 stycznia b.r., londyńskie koła polskie ustalają, że "prezydent" Bierut jest od 1931r. sowieckim obywatelem i członkiem partii komunistycznej na służ-bie Kominternu. Jako urzędnik Kominternu pracował zawsze z ukrycia i pod różnymi nazwiskami, m.in. Bienkowskiego i Rutkowskiego. Z tych to dwóch nazwisk powstało obecne nazwisko Bierut. Bierut był szefem polskiej sekcji w zagranicznym wydziale OGPU. Jego koledzy mówią, że był studentem w Wiedniu i w Monachium. W istocie jednak Bierut studiował jedynie na kur-sach kominternowskich w Leningradzie, a w Wiedniu i w Monachium zajmował się nie studiami, tylko wykonywaniem poleceń Kominternu.

W toku przemian, jakie zaszły w lubelskim komitecie w związku z przemianowaniem go na "tymczasowy rząd polski", usunięci zeń zostali wszyscy, którzy mieli luźny lub niedawny związek z komunizmem, lub któ-rzy mieli jakieś własne oblicze polityczne. Używani dotąd do dekoracji, zostali zastąpieni "zawodowymi" - jeśli tak wolno powiedzieć - komunis-tami. W niełaskę popadli zatem: Andrzej Witos, Drobner, Berling, Sommer-stein, Czechowski, Grubiecki. Nie słychać też nic o Wasilewskiej. Przy-szła kolej - i to po jakże krótkim czasie - na zawodowych urzędników Ko-minternu.

x x
x

Do Wielkiej Brytanii przybył niedawno Polak - jeden z naocznych świadków tortur, stosowanych na Polakach przez Gestapo w obozie w Ora-nienburgu.

Oto jego opowiadania:

"W kwietniu 1940r. - podczas zimna i wielkiego śniegu - gestapow-cy przywieźli do obozu 6 Polaków: czterech z Warszawy, jednego z Torunia i jednego z Gdyni. Postawiono ich przed barakiem. Po chwili kazano im siedzieć w przysiadzie. Co pół godziny oblewano ich wodą, a następnie kazano położyć się w błocie i tarzać się w nim przez pół godziny. Tor-tury te trwały przez 3 dni - od 3-ej rano do 9-ej wieczorem. Nie dawano im nic do jedzenia. W pierwszym dniu zmarł jeden, w drugim dwóch, w trze-cim zmarła reszta. W czasie jednej z codziennych "gimnastyk" zmarł re-daktor z Nakła, a jeden z księży zemdlał. Aby otrzeźwić ofiarę - znie-siono go do łazienki pod prysznic a po otrzeźwieniu, tak długo bili,

deptali i skakali po nim - aż skonał pod ich butami.

"A oto jeszcze jeden przykład barbarzyństwa gestapowców, który oglądałem:

"W Swieciu, w zakładzie dla umysłowo chorych, Niemcy przystąpili do likwidowania pacjentów, "którzy byli ciężarem dla państwa niemieckiego". Stan chorych w zakładzie przed wojną wynosił 1.600 osób. Z tego 200 Niemcy wywieźli do Kochorowa, a pozostałych w liczbie 1.400 - w tym kobiety i dzieci - roztrzelano. Przed egzekucją, skazańcy otrzymywali specjalną pigułkę, po której stawali sie bezwolni i posłuszni rozkazom swoich oprawców. Następnie ładowano ich na ciężarówki i wywożono na miejsce stracenia.

x x
x

Przewodniczący Szwedzkiego Komitetu Międzynarodowej Pomocy, prez. Birger Ekeberg oswiadczył, że pewna ilość lekarzy szwedzkich jest gotowa udać się bezzwłocznie po otwarciu granic na kontynent, by nieść pomoc lekarską krajom dotkniętym skutkami wojny. Jak oświadczył prez. Ekeberg, istnieje także zamiar wysłania szwedzkich lekarzy do Polski, lecz instytucja nie wie narazie, z jakim rządem miałaby w tej sprawie pertraktować. Dotychczas wysłano do Polski za pośrednictwem Czerwonego Krzyża żywność za 300.000 kr. Rozdział tej żywności odbywał się pod kontrolą specjalnie delegowanego ze Szwecji pastora Hellquista, który był w tym celu w Polsce. Organiazcja dysponuje dalszymi 200.000 kr na ten cel z dotacji państwa szwedzkiego, które przeznaczyło na pomoc dla Polski łącznie 500.000 kr, oraz poważnymi sumami pochodzącymi z innych źródeł. W tej chwili jednak nie można sum tych zużytkować, gdyż narazie droga do wysyłek do Polski jest zamknięta. Organizacja ma zamiar założenia na kontynencie, a przede wszystkim w Polsce szpitali, instytucji opieki nad dzieckiem i wszelkiego rodzaju innych instytucji społecznych oraz zamierza dopomóc skutecznie przy repatriacji.

x x
x

_K_O_M_U_N_I_K_A_T_Y_ _L_O_K_A_L_N_E_

-x- SDU (Samarbetskommittén för Demokratiskt Uppbygnadsarbete) urządza kurs pierwszej pomocy w nagłych wypadkach (w zakresie Czerwonego Krzyża) Kurs będzie trwał 6 tygodni. Wykłady odbywać się będą dwa razy w tygodniu w godzinach wieczornych. Znajomość języka szwedzkiego konieczna. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Sekcji Kulturalno-Oświatowej do dnia 15 b.m.

-x- Kółko Sportowe przy Sekcji Kulturalno-Oświatowej podaje stały termin ćwiczeń w sali gimnastycznej na Svartmangatan 22: w piątki od godz. 19-ej do 20-ej panowie, a od 20,30 do 21,30 panie. Ręcznik oraz mydło do kąpieli należy zabrać ze sobą.

-x- Projektowana wycieczka kursu spółdzielczego dla zwiedzenia Konsumu w Sztokholmie odbędzie się we wtorek, dnia 13 lutego b.m. Uczestnicy kursu i zaproszone osoby zechcą zebrać się w hallu budynku KF w Stadsgården 6 (na przeciwko Katarinahissen) o godz. 9,30. KF prosi o punktualne przybycie.

-x- Związek Kobiet Pracujących Zawodowo zawiadamia członkinie, iż informacji w sprawie biletów zniżkowych do teatrów w Sztokholmie udziela p. Melin w każdy poniedziałek i czwartek od godz. 18-ej do 19-ej. Tel. 20-75-76.

_K_A_L_E_N_D_A_R_Z_ _K_A_R_T_K_O_W_Y_

Nowe kartki:

Towar	Kupon	Termin końcowy	Każdy kupon ważny na zakup
mięso	SG 23, 24 i 25	16.2.1945	200 punktów
tytoń	nr. 48	23.2.1945	według dotychczasowych norm
środki do prania	D 83,84	9.4.1945	środki do prania
	D 101	11.6.1945	1 kawałek mydła do prania
	D 108	11.6.1945	20 punktów na mydło toaletowe

Dnia 12.2.45 kończą się kartki na chleb (RV 13-16), ser (Os 12) i jajka (...)